

oraz Panów Barbier i Gazan de Balsac, radców, których sąd ten przeznaczył do zajęcia się instrukcją sprawy oskarżonych.»

Piszą z Tulu pod d. 1 b. m.: — »Statki parowe *Sphinx* i *le Nageur* wypłyną jutro do Marsylii, gdzie oddane będą pod rozporządzenie książęcia Orleanu. Niektórzy mniemają, iż wspomniany statek przybędzie na statku *Sphinx* do Tulu; lecz zapewne uda się lądem, a ów statek służyć mu będzie do zwiedzenia portu zewnętrznego Marsylii i okolic.»

Kommissya złożona z kilku członków izby deputowanych ogłosiła, iż zamysła kazać wybić medal na uczenie generała Lamarque, i tym celem przymiuję składki.

TURCYA.

TRYEST 27 Maja.

Podług jednomyślnych listów z Alexandryi, powieści o wypadkach pod Alexandretą okazują się mylne, i widocznie tylko ucieczka Osmana baszy dała do nich powód, który po odebraniu wiadomości o zbliżaniu się Ibrahima pierzchał tak spiesznie, że cała jego artyllerya i bagaże dostały się w ręce Egipcyan. Część tej zdobyczy odesłano na okrętach do Alexandryi co według podobieństwa do prawdy, stało się przyczyną przesadzonych wieści o zwycięstwie, które gdy ich rząd nie odwoływał, utrzymywały się nawet po wydaniu wiadomego buletynu z d. 8 maja. Zresztą nowsze listy z Alexandryi nie donoszą o żadnym ważnym wypadku na teatrze wojny; lecz podają tylko jako niepewne, że miasto Damaszek dobrowolnie otworzyło bramy pułkowi egipskiemu, wysłanemu na rozpoznanie, i że ten po tajemny ucieczce baszy wszedł tam śród radosnych okrzyków ludu; przeciwnie, odebrany dziś list ze Smyrny daty 5 maja donosi, że Ibrahim basza nim zamienił oblężenie St. Jean d'Acre w blokadę przed udaniem się ku Tripoli, istotnie zawarł z Abdulah baszą zawieszenie broni nie na dni 16 lecz na 40 pod warunkiem, że jeżeli w tym czasie nie uzyska pomocy, twierdza będzie oddana Egipcyanom. Od dnia tego Ibrahim basza posłał załozce w Acre już kilka transportów żywności, które Abdulah basza przyjmował wdzięcznie. Wczoraj dnia 4 maja skończył się cz. s. oznaczony, i bez wątpienia Egipcyanie już zajęli ważną tę twierdzę. Armia czynna dowodzona osobiście przez Ibrahima baszę, zajęła tymczasem miasto Hahma i jest podobieństwo do prawdy, że on weźmie także i Alep, niż zgromadzony tam korpus uzyska tyle pomocy od armii głównej, bardzo jeszcze oddaloney, aby mógł odeprzeć Egipcyan. Nakoniec doniesiono w wspomnianym liście, że bryg francuzki przywiózł z Alexandryi do Smyrny wiadomość z d. 27 kwietnia, o wydanej nocy Mehmeda Alego do wszystkich agentów państw zagranicznych w Egipcie, w której oświadczają, że handel z wszystkimi państwami przez spory jego z

portą nie dozna najmniejszej przeszkody, że szczególnie przyłożył starania, wspierał go ile możności, i że flotta jego otrzymawała rozkaz karania jako zbrodniarzy rozbójników morskich, gdyby ci chcieli korzystać z terazniejszych stosunków.

Rozmaitosci.

P O E C I.

Z GAZETY WARSZAWSKIEJ.

Dzieci natchnienia, o nieszczęścia dzieci,
Gdzież światy wasze, nadzieje i nieba?
Kiedyż wam gwiazda złotych dni zaświeci?
Jak lutnią stroić wam trzeba?
Dziś jedni krzyczą: W niebezpieczną metę
Pełno poetów — chociaż na poetę
Rodzić się trzeba bogaczem, magnatem;
Drudzy iść radzą w poetyczne szranki
Przez prozaiczne krążanki.

Słuchałem pierwszych i drugich słuchałem,
Lecz nie chcąc zdaniu pańskiemu ubliżyć,
Połknąć przeciwną odpowiedź musiałem,
A nawet głowę pokornie unizyć;
Lecz dziś na ostre niech się wyzwań zdania,
Powód, tak wniosek odsłania:

Niegdyś i możni, a nawet w koronie
Piąć się lubili po bluszczowe wieńce,
Dzisiaj z daleka naukowe blonie
Jaśnie Wielmożni mijają młodzieńce,
A choć w kim ogień Minerwy zaplonie,
Zgasi go próżność i przesądów jeńce,
Nie znając swoich Krasickich, Trembeckich,
Chwałą pisarzy francuzkich, niemieckich.

Dosyć jest dla nich w balowych bóztw koła
Improvizować na uczoney stypie;
I kiedy trefniś grając mędrca rolę
Kogo żarcikiem uszczypie,
Zadłem płaskiego dowiepu ukole;
Wnet go jak mistrza oklaski obysypie
Grono pochlebców, kobiet próżnych, żaków,
I pa-orzytnych próżniaków.

Dziś magnatowi pracować się nie chce,
Biedny pracować dla muz nie ma o czym,
A chociaż urok chwały go zalechce,
I niebo technieniem zapali proroczem,
Próżno — minely Augustowe czasy,
W grobach drzymią mecenasy.

Co mówię! — mądrość pałanów nie żąda,
Od dumy, gwarów, w samotność ucieka,
Na cześć błyskotki z pogardą pogląda,
Szukając serca i uczuć człowieka;
Prawy jeniusz pęta zmysłów kruszy,
Żyje w światów wieków duszy.

Jego natchnieniem nie piękność biesiady,
Lecz ubóstwionych Waydelotów (1) imię,
Przestrzeń, gdzie światów kołują gromady,
Całego globu widoki olbrzymie;
Czasem dziewica, która rajskie sady
Przebiegłszy, w srebrnym obłoku zadrzymie,
I zda się istnieć, za nim się przebudzi,
Pół dla nieba, pół dla ludzi.

Jego świątynią noc cudna, przyjemna,
Kapłanem — serce wdzięcznością przejęte;
Oltarzem — myśli i uczucia święte;

(1) Waydeloci, bardowie Litwy.